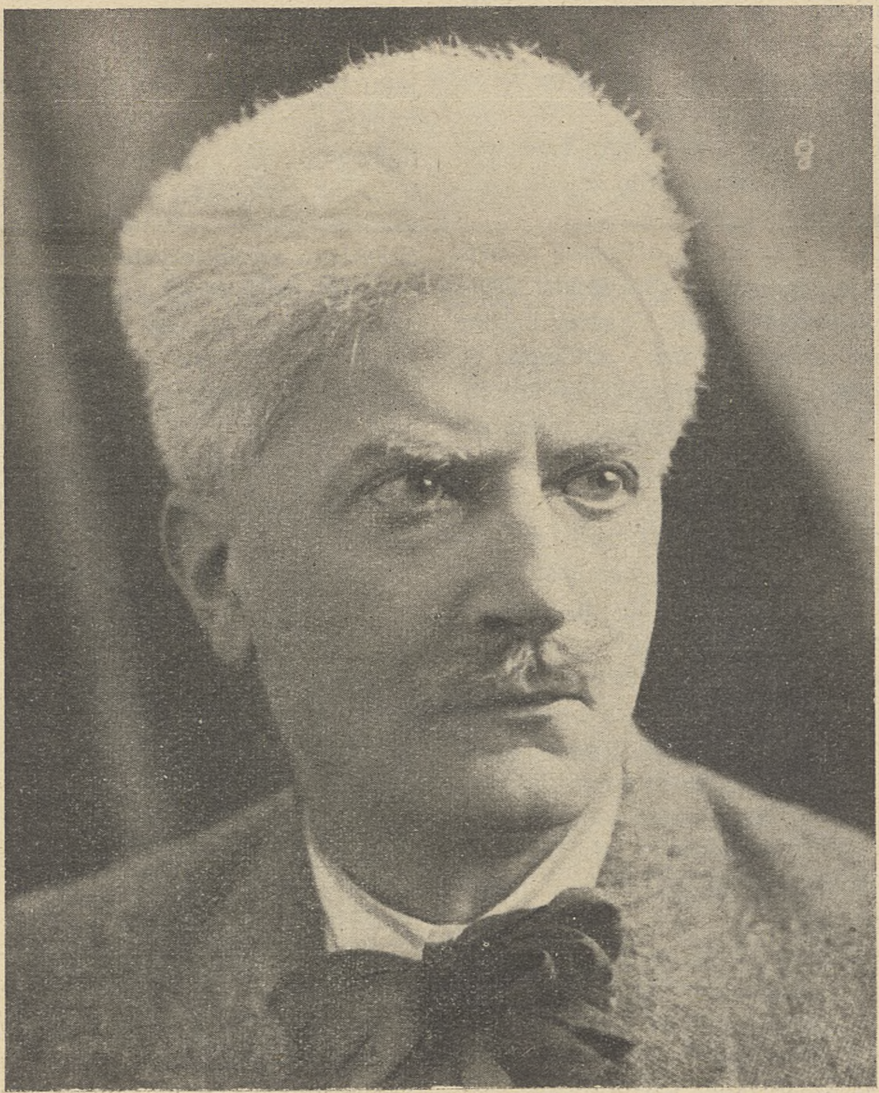
Nr. 51 WARSZAWA, DNIA 19 GRUDNIA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI
ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI



Ś. † P. ANDRZEJ STRUG

Ś. P. ANDRZEJ STRUG

Umarł Andrzej Strug.

Pisarz Polski walczącej. Poeta najpierw podziemnych zmagań ruchu rewolucyjnego 1905 roku, o potem odtwórca walk legionowych o Niepodległość.

Zwykle dusza artysty kształtuje się bardzo długo w ogniu walk wewnętrznych, w samotności. Miał też ów okres i Andrzej Strug, ale skrystalizował się bardzo szybko. Zdecydowała o tym postawa wewnętrzna: był on człowiekiem czynu. Wrósł sercem w ruch rewolucyjny, wojujący o cel, cel wielki, który tak rzadko przydarza się człowiekowi piszącemu — cel, którym jest *walka o Niepodległość Ojczyzny.*

To był ideał, do którego dążyli robotnicy i chłopi. Oni też stali się środowiskiem, z którego wyszły postaci bohaterów pierwszych utworów znakomitego pisarza: bohaterów „Ludzi podziemnych“ i „Dziejów jednego pocisku“.

Postacie te są realne, wzięte z życia, takie, jakimi je znał autor, osobiście się z nimi stykając. Bo przecież Andrzej Strug, to nie tylko pisarz, ale i rewolucjonista, biorący bezpośredni udział w walce kospiracyjnej, to więzień - zesłaniec.

Jeździł po kraju, redagował „Gazetę Ludową“ dla wsi, pisywał artykuły, nawołując do zrywu wolnościowego masy ludowe.

A potem, w 1914 r., gdy walka o Polskę wyszła z podziemi, wówczas już jako ułan - Beliniak, legionista I-ej Brygady wyruszył w pole. Walczy i pisze Z tego to okresu pochodzą utwory: „Odznaka za wierną służbę“, a potem „Mogiła nieznanego żołnierza“. Dzieła te stały się pomnikiem chwały żołnierza polskiego. Ileż jest w nich miłości do Polski i jej wielkiej sprawy!

Jednocześnie w tym okresie kształtuje się stosunek Andrzeja Struga do wojny i jej następstw nietylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych, dokonywujących się w duszy człowieka.

Wielka wojna była błogosławieństwem dla Polski: odzyskaliśmy bowiem niepodległość. I tę walkę za Ojczyznę, wszystkie jej triumfy opisał Strug w swych dziełach, ciesząc się wyzwoleniem Rzplitej.

Później obejmuje on szersze, ogólnoludzkie horyzonty — zajmuje się zagadnieniem, jakich straszliwych spustoszeń dokonała wojna w ludziach innych krajów, demoralizując ich.

Tym swym poglądom dał on wyraz w „Kluczu otchłani“ i trylogii, najlepszej ze wszystkich jego dzieł: a mianowicie w: „Bogowie Germanii“, „Żółtym krzyżu“ i „Ostatnim filmie Ewy Evard“.

W książkach tych przedstawia Strug wielką wojnę, jako olbrzymią, groźną machinę, wojnę, jako kataklizm, dzięki któremu wyschły serca ludzkie, napełniły się jadem nienawiści w dążeniu do osiągnięcia egoistycznych celów. Głównym terenem akcji tych trzech ostatnich powieści są Niemcy ze swą zachłanności na cudze kraje, z dążeniami imperialistycznymi tak straszliwie ukaranymi.

Są tam koszmarne obrazy rozbestwienia, a jednocześnie mocnego i wytrwałego odszukiwania człowieczeństwa. Doszukuje go się w sobie Osjan Helm, oficer wywiadu francuskiego, profesor Wagner, wynalazca gazu „żółty krzyż“ i inni.

Andrzej Strug wszedł w tym utworze na najwyższy szczyt swej twórczości — doszukał się w ofiarach wojny imperialistycznej, najezdniczej — ludzi, przedstawił ich walki, cierpienia — bez cienia wzniosłości, patosu — dał obraz realny rzeczywistości wojennej kraju, który porwał się na najazd, nie licząc się z sercem człowieczem zarówno po tamtej, jak i po tej stronie frontu.

Znakomity pisarz nie znał rozbratu między ideą dzieł, które tworzył, — a ideą życia codziennego. Pisał o walce o Niepodległość, więc i sam walczył na polu bitwy, snuł wizję bohaterów - demokratów, więc i sam był wyznawcą wolności człowieka i demokracji.

Tak więc z twórczością swą harmonizował Andrzej Strug wewnętrznie, dzięki czynnemu wyznawaniu wytkniętych sobie ideałów.

Był człowiekiem niezależnych i godnym. Przed nikim i przed niczym się nie ugiął, nie cofnął, jeżeli to godziło w honor i godność człowieka. Takim też pozostał do końca życia.

* * *

Andrzeja Struga widziałem w życiu kilka razy. Z okazji tych — nie znając zresztą osobiście pisarza— utkwiły mi w pamięci dwa wypadki.

Pierwszy raz słyszałem go, przemawiającego w Filharmonii Warszawskiej na akademii niepodległościowej.

Na ciemnym tle głębi sceny srebrzyła się jego siwa głowa. Mówił spokojnie, ale twardo. Wpatrzyłem się weń mocno. Z całej postawy, gestów, głosu wyczuwało się jedno — że mówca wierzy w to, co mówi, że jest przekonany do głębi w wartość wielkiej sprawy, o którą osobiście walczył — wolną i Niepodległą Polskę.

Drugi raz widziałem go w tramwaju.

Rozmawiał z kimś znajomym o czyjejś śmierci. W oczach wielkich, pięknych malował się smutek, w dźwięcznym, melodyjnym głosie pobrzmiewał żal.

Dziś te oczy, w których wyrażała się dusza pisarza, zamknęły się na zawsze. Nie uradują się już, ani nie zasmucą.

Cześć Jego Pamięci!

Ludwik Stańczykowski

ROCZNICA ŚMIERCI PREZYDENTA NARUTOWICZA

Dnia 12 grudnia 1922 roku zginął od kuli zamachowca endeckiego Prezydent R. P. Gabryel Narutowicz.

Działo się to w okresie największego zacietrzewienia politycznego w Polsce. Sprawcą śmierci Prezydenta była endecja. Gabryel Narutowicz został wybrany dnia 9 grudnia. Przeciwnikiem jego w wyborach był endecki kandydat hr. M. Zamojski. Zgromadzenie Narodowe powierzyło stanowisko prezydenta państwa człowiekowi uczonemu, o przekonaniach demokratycznych. I to endecji nie dogadzało. Poczęła judzić w prasie przeciwko Narutowiczowi, nazywając go „ich prezydentem", a nawet „zawadą". W endeckim piśmie „Rzeczpospolita" z 10.XII.1922 r. czytamy: „Wybór ten zdumiewająco bezmyślny, wyzywający, jątrzący, wytwarza stan rzeczy, z którym większość polska musi walczyć i na podstawie którego żadną miarą nie stanie do pracy państwowej". I endecja spełniła, co zapowiedziała. Nie tylko nie stanęła do pracy państwowej, ale wszczęła rozruchy i demonstracje, obrzucając błotem samochód Prezydenta.

Następnego dnia Niewiadomski strzelał do Prezydenta w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych. Zamachowiec zeznał w sądzie, że miał zabić Piłsudskiego za to, że przez powołanie sejmu „najzawilsze sprawy państwowe oddane były w ręce fornali i pastuchów bydła". Endecja nie mogła przeboleć rządów chłopskich.

A czy dzisiejsze stronnictwo narodowe dopuści chłopów do władzy? Nic się przecież nie zmieniło w endeckiej „ideologii", chyba tylko tyle, że wtedy bito Żydów i zamordowano Prezydenta, a dziś bije się Żydów i tumani społeczeństwo. I wtedy i dziś endecja rwie się do władzy w państwie.

Smutna rocznica śmierci Prezydenta Narutowicza jest przypomnieniem tych hańbiących chwil w Niepodległej Polsce i nie miło jest pisać o tym sprawcom tragedii. Żaden z dzienników „narodowych" nie pisze o Narutowiczu. Wstyd im nie pozwala. Czy wolno im dziś krzyczeć o swoim patriotyźmie i polskości... gdy zawsze występowali przeciwko Polsce?...

SEKCJA KOLEŻANEK

POROZUMIENIE W RZECZYWISTOŚCI

Dnia 1 grudnia b. r. odbyło się w domu Związku Harcerstwa Polskiego zebranie członkiń zbratanych organizacji. W szeregu kolejnych przemówień zostały scharakteryzowane: historia, ideologia, założenia organizacyjne i dorobek C.Z.M.W., Związku Harcerstwa Polskiego, Organizacji Młodzieży Polskiej i Strzelczyń.

Z ramienia naszej organizacji przemawiała kol. H. Brzóskówna, która w treściwym skrócie ,przedstawiła ideologię i rozwój Związku Młodej Wsi.

Przedstawicielka Organizacji Młodzieży Pracującej scharakteryzowała dotychczasowy dorobek Omp-u i ideologię. W r. 1932 pierwszy rzucił projekt stworzenia tej organizacji ś. p. Adam Skwarczyński, w rok później utworzył się pierwszy zarząd główny z płk. Jurem Gorzechowskim na czele. OMP. ma na celu zatrudnianie bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej. Rok 1935 jest okresem największego rozwoju organizacji, która dąży konsekwentnie do uświadomienia i podniesienia kultury warstw robotniczych. Podstawową jednostką organizacyjną jest zespół koleżeński, do którego należy młodzież według samodzielnego doboru. Zespół tworzy zżytą grupę.

Następnie przemawiała przedstawicielka Związku Strzeleckiego. Głównym celem pracy jest przysposobienie do obrony kraju, praca ma charakter wybitnie państwowy, prowadzona jest w świetlicach metodą samokształceniową. Duży nacisk jest kładziony na spełnianie czynów obywatelskich.

Druchna I. Lewandowska mówiła o Związku Harcerstwa Polskiego. Wykładnikiem ideologii jest prawo i przyrzeczenie. Najmniejszą podstawową komórką organizacyjną jest zastęp (złożony z 7 osób). W pracy, poza jaknajszerszym przestrzeganiem prawa, uwzględnia się zdobywanie osobistej postawy życiowej i najkonieczniejszych wiadomości. W ten sposób w oparciu o jednostkę i jej wartości indywidualne, zastęp staje się szkołą społeczną.

Z. H. P. stara się wartości harcerskie wnieść w życie Polski, dążąc do wychowania ludzi umiejących ofiarnie pracować dla państwa. Harcerka teren swojej służby znajduje blisko: jest to szkoła, dom, wieś, miasteczko, czy dzielnica wielkiego miasta, wszędzie usiłuje wywierać wpływ kulturalny i wnosić prawdziwe wartości. Najpełniej założenia te są realizowane na obozach.

Po przemówieniach poszłyśmy obejrzeć wystawę, w czterech rogach sali urządzane były stoiska C. Z. M. W., O. M. P., Z. H. P. i Strzelczyń. Były tam wykresy, ilustrujące rozwój historyczny i stan obecny poszczególnych organizacji, pisma i wydawnictwa, roboty ręczne wykonane przez członkinie. Stanowczo trudno było by powiedzieć, które stoisko było najładniejsze, tyle w urządzeniu wszystkich było włożone pomysłowości i staranności. C. Z. M. W. wyróżniał się świetnie wykonanymi mapami i wykresami, część naszej wystawy była najbardziej kolorowa, przybrana łowickimi pasiakami i wycinanką. Bardzo ładne i ciekawe były albumy zdjęć z Kongresu Związ-

zku 1937 r. Oglądaliśmy pomysłowo wykonany znaczek O. M. P.-u, pisemko ścienne i dużo ładnych robót ręcznych.

Dział harcerski obejmował wiele ciekawych eksponatów — od chorągiewek gromad, zuchów do pism starszoharcerskich; sprzęt obozowy, kroniki i fotografie z obozu X WZDH. Pisma: „Brzask", „Skrzydła". Książki: „Takiej Polski chciał Józef Piłsudski", „Książka o wielkim wodzu", wydawnictwa: „Na tropie" itp.

Strzelczynie pokazały ciekawe fotomontaże z życia organizacji, wykres, obrazujący przysposobienie rolnicze w Związku Strzeleckim i rękawice takie własnej roboty, jakich 7200 par ofiarował Z. S. dla armii na F. O. N.

Po wysłuchaniu przemówień i obejrzeniu wystawy dochodzi się do wniosku, że wiele jest między tymi organizacjami idei wspólnych. Dobrze się stało, że dziś, gdy Polsce tak potrzeba zgodnej współpracy, podały sobie ręce wszystkie koleżanki, druhny i obywatelki, aby, choć na różnych odcinkach życia, dążyć do jednego celu.

Wanda Pomianowska

REFORMA ROLNA W PROGRAMIE DUCHOWIEŃSTWA

Rada Społeczna przy Episkopacię Polskim ogłosiła rezolucję w sprawie przebudowy struktury agrarnej (rolnej) w Polsce. Jest to o tyle ciekawe, że duchowieństwo katolickie dotychczas w tej sprawie nie zabierało prawie głosu. Kler szedł ręka w rękę z ziemiaństwem, a w polityce z endecją. Deklaracja rolna jest bardzo umiarkowana i w żadnym wypadku nie może chłopów zadowolić, wywołała zaś radość u obszarników i zastrzeżenia endecji.

W deklaracji Rady Społecznej czytamy:

„Stan gospodarczo-społeczny wsi polskiej wykazuje bardzo poważne niedomagania. Występuje kwestia agrarna w Polsce szczególnie na odcinku drobnej własności rolnej w zaognionej formie. Jest zaś ona źródłem wstrząsów społecznych w kraju, zagraża jego pokojowi wewnętrznemu, sile i zwartości państwa, stała się wdzięcznym podłożem dla akcji elementów wywrotowych".

Konserwatywny „Czas" pisze:

„Z diagnozą tą każdy rozsądny człowiek musi się zgodzić. Nie ma chyba w Polsce takich zacofańców, którzy by się ośmielili twierdzić, że na wsi dzieje się dobrze, i że reforma agrarna, w szerokim oczywiście tego słowa znaczeniu, jest niepotrzebna".

A więc zgoda. Konserwatyści są przekonani, że reforma rolna jest konieczna, ale dodają „w szerokim oczywiście tego słowa znaczeniu". O cóż więc chodzi? Reformę rolną — twierdzą — należy uważać za jeden ze środków w przebudowie gospodarczej. Na pierwszy plan wysuwają podniesienie kultury rolnej, odpływ ludności chłopskiej do miast, rozwój przemysłu na wsi i t. d., a reforma rolna? I w tym miejscu obszarnicy cieszą się z deklaracji duchowieństwa:

„Wśród sposobów realizowania tej polityki agrarnej przez państwo wysuwa się na pierwsze miejsce popieranie i kontrolowanie samorzutnej ewolucji w kierunku powiększania stanu posiadania drobnej własności rolnej", a dopiero później —(jak czytamy w „Czasie") — może państwo zastosować wywłaszczenie (obszarników — przyp. nasz) oczywiście za słusznym wynagrodzeniem".

Panowie obszarnicy uznają potrzebę reformy rolnej (parcelacji), ale chcieliby jeszcze poczekać. A może „włościanie" odejdą do miasta, albo wyemigrują, a dopiero kiedyś, gdy wieś będzie tak przeludniona, że bezrobotni chłopi mogliby siłą zabrać ordynacje (wielkie majątki dworskie), obejmujące po kilkadziesiąt folwarków, wtedy obszarnicy zgodzą się na przymusową parcelację za „słusznym wynagrodzeniem". Trzeba sobie zdawać sprawę, że każdy rok odkładania parcelacji i zasłaniania chłopskich oczu „handlem", „przemysłem", „emigracją", „straganami" (jak to czynią endecy, którzy nic w Polsce nie widzą prócz Żydów), każdy rok powiększa przeludnienie wsi i budzi niezadowolenie wśród małorolnych chłopów. Dziwny jest zarzut „Czasu", że:

„Jej (t. zn. parcelacji — przyp. nasz) istotnym celem przestało być podniesienie gospodarstw włościańskich, a stało się zniszczenie większej własności ziemskiej. A więc mamy tu do czynienia z reformą dokonywaną nie tyle dla chłopów ile przeciwko ziemiaństwu".

ANDRZEJ STRUG

W SZWADRONIE BELINY [1])

Jankowice Błotne, 13. X. r. 1914.

Oj, błotnoż tu, błotno. Żyzna ta ziemia sandomierska. Co się tu wyrabia po drogach. Niemcy, Austriacy walą w błoto całe sterty najpiękniejszego zboża, żeby móc przejechać. Nasz pluton był na wywiadzie ku Wiśle przez Ożarów. Zachlapaliśmy się po uszy, a na koniach nawet maści nie poznać. Biada temu, kto ma konia siwego. Tu nie wystarczy słomą przejechać — trza myć i szorować. Nie żałuję tego dla Lucyny, ale roboty z nią dużo.

Belina wciąż grozi, że ją zabierze z kawalerii — bo za biała, zanadto znaczna i zwabia strzały, nawet w nocy świeci zdaleka. Ja jej bronię, jak mogę. Słyszałem, że w wojskach angielskich malują konie, nawet na zielono, żeby je ukryć w terenie. Zaraportowałem posłusznie, żebym ja to samo zrobił, gdybym miał taką angielską farbę.

Zwymyślał mnie, a teraz cały szwadron się ze mnie wyśmiewa, że chcę zrobić uroczysty wywiad do Warszawy na zielonym koniu. Już mię przezywają Sylwek Zielony, kiedym był po prostu Sylwek. Cóż, hołota u nas. Co oni mogą wiedzieć o nowoczesnych metodach wojny.

15 grudnia r. 1919.

Ach, jak smutno...

Cóż... Któż temu winien, że tylu naszych jest po tamtej stronie? Ani oni, ani my. Taka dola. Wie się o tym dobrze. Inna sprawa zobaczyć coś takiego na własne oczy zbliska.

[1]) Wyj. z książki pt.: „Odznaka za wierną służbę".

Przecież w Polsce jest około 24 miln. chłopów, a ziemian nie cały milion. Jeżeli chłopi żądają ziemi i wszyscy uznają ich rację, a ziemiaństwo robi wszystko, żeby do reformy rolnej nie dopuścić, to tym samym staje naprzeciw i nie będzie zgody między klasą chłopską i garstką obszarniczą, dopóki chłopi ziemi nie otrzymają. A teraz pytanie: jak sobie panowie obszarnicy wyobrażają reformę rolną nie dla chłopów, a dla zniszczenia ziemiańskiej własności? Odebranie ziemi obszarnikom i oddanie jej chłopom to przecież nic innego, jak zaprowadzenie sprawiedliwości społecznej na wsi. Czyż może być zgoda między głodnym bezrobotnym na wsi, a dziedzicem, który posiada kilkanaście, czy więcej folwarków?

Chłopi domagają się przymusowej parcelacji majątków ziemskich. To jest zagadnienie nie tylko klasy chłopskiej, ale przede wszystkim Państwa. Ziemianie wytykają na każdym kroku „klasowość", ale bronią własnych interesów, nie mających nic wspólnego z dobrem Państwa. Czas skończyć z zakłamaniem. Najwyższy czas.

Jeśli chodzi o zasadnicze myśli deklaracji Rady Społecznej, to doskonałą ich ocenę znajdujemy w „Wiejskiej Drodze" (dodatek do „Kuriera Porannego").

„Deklaracja wskazuje na najważniejsze niedomagania gospodarczo - społeczne wsi polskiej ze szczególnym uwzględnieniem i szerszym omówieniem sprawy agrarnej. To też chcielibyśmy nieco szerzej omówić stanowisko Rady odnośnie parcelacji.

Uznając za rzecz bardzo ważną naprawę ustroju rolnego w Polsce, Rada Społeczna stawia na pierwszym miejscu parcelację dobrowolną, a dopiero w razie jej niedostateczności dopuszcza wywłaszczenie przymusowe, traktując je jako środek wyjątkowy i nie mogący trwać zbyt długo. W tym ujęciu sprawy tkwi aż nadto widoczna połowiczność i brak logicznej konsekwencji. Jeżeli się uznaje konieczność naprawy ustroju rolnego, to w konsekwencji należy uznać, że można to zrobić tylko w drodze przymusowego wywłaszczenia. Na poparcie tego stanowiska można by przytoczyć wiele ważkich argumentów. Wystarczy wskazać na jeden, a mianowicie — już sama groźba przymusowego wywłaszczenia odbija się i musi się nadal fatalnie odbijać na produkcji rolnej, co jest niewątpliwie szkodliwe z punktu widzenia interesów Państwa. Zapobiec temu może jedynie szybka i zdecydowana parcelacja, a liczyć w tym względzie na pracelację dobrowolną byłoby naiwnym złudzeniem, odkładającym na daleką metę tę tak konieczną reformę gospodarczą.

W ogłoszonej deklaracji czytamy, że przymusowe wywłaszczenie musi zapewnić dotychczasowemu właścicielowi należyte odszkodowanie, t. j. takie, które nie wykazuje rażącej różnicy w stosunku do ceny rynkowej i umożliwi mu stworzenie innego warsztatu gospodarczego. Ze sposobu sformułowania tego stanowiska wynika, że autorzy deklaracji przewidują jednak odszkodowanie niższe od cen rynkowych. Widocznie sfery katolickie zdają sobie sprawę, że cena rynkowa ziemi jest sprzeczna tak z przesłankami gospodarczymi, jak i z prymitywnym poczuciem sprawiedliwości. Cena ta kształtuje się bowiem w warunkach zdecydowanie anormalnych, bo przy kolo-

KSIĄŻKI NADESŁANE

INFORMATOR SPÓŁDZIELCZY. Warszawa, 1937. Wyd. Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Str. XII — 113. Cena zł. 2.—

„Informator" jest wydawnictwem przede wszystkim informacyjnym, obejmującym dane o całości ruchu spółdzielczego w Polsce z uwzględnieniem najważniejszych wiadomości o stanie międzynarodowego ruchu spółdzielczego.

„Informator" przeznaczony jest nie tylko dla osób studiujących spółdzielczość i działaczy spółdzielczych, ale również dla wszystkich interesujących się ruchem spółdzielczym: działaczy społecznych, politycznych urzędników, jednym słowem dla tych, którzy szukają **ścisłych i aktualnych wiadomości o ruchu spółdzielczym.**

„Informator" zawiera dwie części. Część I — „Spółdzielczość w Polsce" obejmuje następujące działy:

Prawo spółdzielcze. Ważniejsze wydarzenia w ruchu spółdzielczym w Polsce w latach od 1932 do 1.VII.1937. Statystyka ruchu spółdzielczego w Polsce. Organizacja i stan ruchu spółdzielczego. Szkolnictwo spółdzielcze. Polska bibliografia spółdzielcza za lata 1932 — 1936. Prasa spółdzielcza w Polsce.

Część II. — „Spółdzielczość obca", zawiera trzy działy: Międzynarodowe instytucje spółdzielcze. Międzynarodowe wydawnictwa periodyczne. Międzynarodowa statystyka spółdzielcza.

Był nasz pluton tego dnia na służbie łącznikowej przy sztabie.

Przed wieczorem przyszła z lasu na sam nasz sztab ich tyraliera. Rozwinęło się naszej pół kompanii, postrzelali z kwadrans i odparli.

Paru zostało. Pojechała w pole nasza furka i zabrała jednego, co jeszcze żył. W brzuch był trafiony bez nadziei. Powiadają, że Polak. Kiedy go przynieśli, wyszedł do niego z chałupy sam Komendant. Leży młody chłopak inteligent, zbielały na gębie, a patrzy bardzo.

— Polak?

— Polak.

Sparł się o podbródek i tak zbliska patrzy jemu w te młode oczy. Nasz doktór Rouppert gotuje się do opatrunku, a któryś ze sztabu objaśnia rannego, w czyich jest rękach i kto przed nim stoi — że to jest sam Piłsudski. I gada coś jemu, mówi, że mu nie damy się poniewierać w niewoli, że go będziemy leczyć itd. Stoję ja po drugiej stronie fury i wszystko widzę zbliska. Ranny już słabnie i dochodzi, a nie może się oderwać, tylko tak uparcie patrzy w Komendanta, prosto w oczy. A ten nasępił te swoje brwiska i patrzy, patrzy. Już nie mogę się wstrzymać, gęba mi podryguje, w oczach piecze...

Wtem ranny odwrócił głowę, zamknie oczy i prosi tak cicho ze łzami w głosie:

— Dajcie mi zdechnąć spokojnie...

Nakrył się derką na głowę. Komendant wrócił do chałupy.

Tej nocy ranny skończył, nie powiedziawszy więcej ani słowa do żadnego z naszych.

Ale zato co przemyślał, zanim umarł. Co? To samo, co każdy z nas.

salnym głodzie ziemi, z jakim mamy do czynienia u nas, osiąga wysokość, nie dającą się uzasadnić żadnymi przesłankami handlowymi. Płacenie przy parcelacji cen rynkowych byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości społecznej, oraz z przesłankami gospodarczymi i stawiałoby nowopowstałe względnie upełnorolnione gospodarstwa rolne w sytuacji nad wyraz trudnej.

Dalej deklaracja głosi zasadę, że nie cała wielka własność winna ulec rozparcelowaniu, lecz część jej powinna i nadal pozostać jako placówki o specjalnych zadaniach w produkcji rolnej (doświadczalnictwo, hodowla zarodowa, specjalne uprawy i t. p.). Z poglądem tym w żadnym razie zgodzić się nie można. Celem głównym każdego gospodarstwa prywatnego jest dążenie do osiągnięcia możliwie największego zysku. Z tym celem najczęściej nie będzie szedł w parze charakter doświadczalny gospodarstwa, który z natury swej wymaga i specjalnych nakładów i zawiera w sobie moment dużego ryzyka. Rolę taką mogą jedynie spełniać specjalne fermy doświadczalne państwowe, gospodarstwa przy szkołach rolniczych i t. p. W gospodarstwach drobnych w coraz większym stopniu szerzy się hodowla zarodowa i przy poparciu tej akcji hodowla taka może zaspokoić całkowite nasze zapotrzebowanie. Obok gospodarstw drobnych, ten dział produkcji rolnej mogą z powodzeniem prowadzić stadniny państwowe, szkoły rolnicze i t. p. Podobne uwagi dałyby się w całości zastosować i do wszelkich innych placówek o specjalnych zadaniach w produkcji rolnej. Przeznaczanie dla tych celów pewnej ilości gospodarstw większej własności mijałoby się zupełnie z celem i z całą pewnością nie spełniłoby pokładanych w nich nadziei, a równocześnie stanowiłoby dogodną furtkę wielu większych majątków spod parcelacji agrarnej. Uważamy więc, że wszystkie większe majątki, przekraczające pewną ustaloną górną granicę, winny być użyte na powstanie nowych drobnych gospodarstw, względnie upełnorolnienie gospodarstw karłowatych".

Widzimy więc, że zagadnienie reformy rolnej już dojrzało i trzeba je rozwiązać. Dobrowolna parcelacja jest prowadzona kilkanaście lat i nie widać dotychczas jej rezultatów. Pozostaje więc, jako drugi środek, przymusowa parcelacja.

SWOJCZA A NASZA WIEŚ

W zaspole dobrego czytania książki, zorganizowanym przy świetlicy Koła, przerabialiśmy powieść Adolfa Dygasińskiego pt. „W Swojczy".

Po przeczytaniu książki, w czasie dyskusji nad całością powieści zaczęliśmy porównywać naszą wieś ze Swojczą i stwierdziliśmy ze smutkiem, że Dębowiec obecnie, a Swojcza zaraz po powrocie Szymka do niej (będzie temu parę dziesiątków lat) prawie są podobne do siebie, a mianowicie: brak oświaty u rodziców i młodzieży starszej, która przez swoją ciemnotę uniemożliwia kształcenie się młodzieży szkolnej: 1) przez nieregularne posyłanie dzieci do szkoły, gdyż używa się ich do pracy w gospodarstwie, 2) przez niedostarczenie dziecku potrzebnych podręczników i zeszytów, wskutek czego nie mając z czego uczyć się i na czym pisać, czuje wstręt do szkoły, nienawiść do nauczyciela, który w zdenerwowaniu nieraz je wyłaje za nieodrobione lekcje.

I przez to zdarzają się wypadki, że dziecko chodzi 7 lat do pierwszego oddziału. Mając takich ludzi w wiosce z ukończonymi 1 lub 2 oddziałami, nie można rozpocząć żadnej pracy w organizacji, których we wsi jeszcze nieraz nie ma, tymbardziej, że ci analfabeci są zawziętymi sobkami i mimo nawoływań ze strony jednostek światlejszych, pozostają nadal w bezczynności społecznej i do organizacji nie wstępują.

Drugą, bardzo rażącą bolączką Swojczy i Dębowca jest nieumiejętność racjonalnego gospodarowania. Do tej pory w naszej wiosce gospodarstwa są prowadzone systemem pradziadowskim, bez żadnej kalkulacji, bez ołówka w ręku. Jak tatunio na wiosnę ściernie orali pod owies lub ziemniaki, tak i syn to robi, jak tatuniu krowy trzymali w brudnej i ciemnej oborze i karmili je sieczką z plewami, jak obornik trzymali pod okapem na dworze, jak krowom „paskudnika" ze ślepiów wydzierali, a „wąsacza" kapuśniakiem z gorczycą poili, tak samo i syn to czyni.

Córka również, gdy jej matunia nie dali wyjść

ŻYCIE MOJEJ MATKI

III

Ja również wykazywałam dobre zdolności w nauce, lecz miałam przed sobą jeszcze szkołę powszechną. Mama liczyła zawsze na to, że gdy on skończy szkołę, nie zapomni o mnie, bo sama nie czuła się już na siłach, aby mnie doprowadzić do jakiegoś celu.

Gdy miałam lat dwanaście i więcej, żyłyśmy nie tylko jak matka z córką, lecz i jako dwie najserdeczniejsze przyjaciółki, dla których nie istniały tajemnice. Wszystkie dla mnie rzeczy obce, nowe tłumaczyła jak najdokładniej, przygotowując mnie w ten sposób do życia. A gdy czasem nie chciałam czegoś zrobić, mówiąc, że to mi nie będzie potrzebne, mówiła mi:

— Pamiętaj, Marysiu, ucz się wszystkiego, bo nie wiesz, co cię w życiu może spotkać, możesz nic nie robić, lecz trzeba wszystko umieć".

Gdy sprawiłam jej jaką przykrość, nie krzyczała na mnie, nie biła, lecz odwróciła się i cichutko rękawem otarła sączące się łzy.

To też w tej chwili opamiętywałam się, przepraszając gorąco i przyrzekając poprawę. W długie wieczory zimowe siadałyśmy blisko siebie, czytając na zmianę jakąś powieść, dyskutując potem nad jej bohaterami, wykazując ich błędy lub zalety, niekiedy przyłączał się i ojciec.

Niekiedy koszta kształcenia się zwiększały, a możność zdobycia pieniędzy stawała się coraz trudniejsza. Z tego to powodu nieraz były wielkie nieporozumienia pomiędzy rodzicami. Choć wiedziała, że z każdym dniem czuje się coraz gorzej, że upada na zdro-

za ładnego, ale biednego chłopca, którego kocha, tylko wydali ją za bogatego pokrakę, którego nienawidziła, gospodarzyła tak, jak ją matunia nauczyli, a mianowicie: dla kur grzędy były umieszczone w sieni, a gniazda dla niosek znajdowały się w mieszkaniu na łóżku. Co ranka po oporządzeniu wyganiała z mieszkania dzieci, które szły do cudzych ogrodów lub sadów, sama zaś zwoływała kury do mieszkania, ażeby się poniosły, zamknęła je na klucz i dalejże po wsi z plotkami. Łatwo sobie wyobrazić, co to za był za porządek w mieszkaniu! Ale wspomnieć to takiemu gospodarzowi czy gospodyni o Kółku Rolniczym, lub Kole Gospodyń Wiejskich jako o organizacjach, mających na celu gospodarcze podniesienie wsi, to zaraz usłyszy się odpowiedź:

— A co, to jo nie umię gospodarować, żeby mie miał chto ucyć? Gdybym miał (a) na czym, to i bez nauki potrafię, a kiedy mam mało ziemi, to nauka mi chyba nie da".

I na tym kończy się rozmowa.

A jaki jest z tego pradziadowskiego gospodarstwa skutek? Głód. Niechlujstwo, które jest roznosicielem strasznej i powszechnej choroby — gruźlicy. Babskie leki, będące w powszechnym użyciu na wsi, leki, które wpakowały nie jedną osobę do grobu, a to dlatego, że gospodarze przez swoją nieumiejętną i niedbałą gospodarkę, nie mają, a często choć mają, to im szkoda wydać, na prawdziwego lekarza, doktora z patentem.

A teraz, kiedy wymieniliśmy już te kilka szczegółów porównania złej gospodarki Swojczy i Dębowca, (których zapewne dużo więcej znalazłoby się), poznajmy i przyjrzyjmy się pracy światlejszych jednostek, które, jak wspominaliśmy powyżej, próbowały przekonać upornych gospodarzy i gospodynie o wadliwej gospodarce i starały się nakłonić do wstąpienia w szeregi organizacji, którаby wyprowadziła wieś z błędnej i błotnistej drogi na prostą i suchą.

W początkach im się to nie udawało, bo nie tylko, że nie chciano słuchać ich mowy, ale poczęto ich przeklinać, dawać różne przezwiska, np. Sprzyka — mantyka, Hąlaburda. Ale Sprzyka — mantyka tłumaczył, rozgadywał powoli, uważnie, a Halaburda, jako człowiek prędki i krzykliwy, złościł się i krzyczał, gdy mu się kto sprzeciwiał.

I tak powoli powstała w Swojczy świetlica, zorganizowana przez kilka dziewczyn, które schodziły się u Hanusi Bąkówny, ażeby się nauczyć od niej robót ręcznych, i żeby wypożyczać książki u Bąka, z jego własnej biblioteki. U nas powstało Koło Młodzieży ze świetlicą, która korzysta z biblioteki ruchomej Wydziału Powiatowego.

Na pociechę dla nas znaleźliśmy jeden punkt, który świadczy o wyższym stopniu oświaty w Dębowcu w porównaniu z dawną Swojczą, a mianowicie: karczma w Swojczy, która poniża bardzo wioskę, a u nas w Dębowcu Spółdzielnia Spożywców, z której jesteśmy bardzo zadowoleni.

Tak więc rozważywszy powyższe punkty, postanowiliśmy wziąć przykład z Szymka Grzybowskiego i usilnie pracować nad podniesieniem kultury i oświaty w swojej wsi, ażeby wkrótce naszą wioskę można było porównać ze Swojczą późniejszą — taką, jaką ona była później, w 20 lat po naszym porównaniu.

Tadeusz Stępniak,
prezes Koła Młodej Wsi.

„KRZYKLIWE NIEMOWLĘ"

Doszły nas wieści, że Koła Młodzieży, a zwłaszcza dawnego Z. M. L.-u, są zasypywane pisemkiem „Młoda Wieś", wydawanym przez Związek Młodej Polski. Widać, że to „niemowlątko" jest zasobne w pieniądze, skoro może sobie pozwolić na „darmochę".

„Młodą Wieś" wydawała ongiś grupka niedobitków Z.M.L., która się ostatnio wcieliła w Związek Młodej Polski. Obecnie pisemko „Młoda Wieś" przemyca hasła obce, a nawet wrogie dla wsi, a jeśli zamieszcza radykalne wypowiedzi o reformie rolnej bez odszkodowania, to tylko po to, by zbałamucić i zjednać sobie teren wiejski.

Dziwią się ludzie, dlaczego ani prasa ziemiańska, endecka, ani katolicka nie zwalcza pisemka, które głosi hasła sprzeczne ze stanowiskiem katolickim i „ideologią" obszarniczą. Niektórzy przypuszczają, że musi to być jakieś ciche porozumienie.

Czy warto się nad tym zastanawiać?...

---

wiu, bo przecież musiała odmawiać sobie wszystkiego, byleby zapłacić „miesięczne".

W ostatnim roku było jeszcze gorzej, a gdy brat skończył gimnazjum i dostał maturę, wtedy i Jej już ostatnia siła się wyczerpała i powiedziała:

— No, trudno, spełniłam zaledwie jedną część z tego, co zamierzałam, lecz życie moje już krótkie, tobie, Marysiu, niestety już nic nie dam, oprócz tego com ci dała, przez życie musisz iść sama, idź drogą prostą.

Złożyła Ją choroba ciężka, nieuleczalna.

Z każdym dniem życie Jej gasło i widziało się zbliżającą się śmierć. Boże! — jakie to straszne, nie wyobrażałam sobie życia bez Niej. Świat był dla mnie jak by kirem zasłonięty. Gdy zastanawiałam się nad tym, ile jest warte życie, że gdy zaczyna zaglądać promyk lepszego jutra i nie dokończywszy tego, co się zaczęło, trzeba odchodzić, wtedy matka mi mówiła:

— Nie myśl tylko o dzisiaj, lecz patrz zawsze w przyszłość i żyj i pracuj dla przyszłości, choć sama nie doczekasz wyników. Przyrzeknij mi, że tak będziesz postępować!".

— Tak, mamusiu, przyrzekam...

— — — — — — — — — — — — —

Noc ciemna i głucha, wiatr świszcze w szczelinach ścian. W pokoju półmrok i grobowa cisza, przerywana szybkim i świszczącym oddechem umierającej... Jeszcze chwila... i zupełnie cichutko dusza odleciała w zaświaty, a za nią głuchy szloch i szept:

— Wieczny odpoczynek...

Zmarła, mając lat czterdzieści sześć, dnia 13 lipca 1929 roku.

Śpij w spokoju, niech Ci ziemia lekką będzie.

Maria Piecówna

CZY TEGO OD NAS CHCECIE?

(Z obrad akademickiej młodej wsi)

Dnia 12 bm. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Akad. Koła Młodej Wsi w Warszawie. W obradach brało udział 164 osoby.

Był to przegląd siły organizacyjnej i pierwszy w br. krok w całokształtowym działaniu. Zadania się mnożą, trzeba im podołać. Wieś patrzy na swoją inteligencję i upomina ją, by wyzbyła się łączności z chałupą i życiem tych, co zostali w domu.

Trzeba stwierdzić z radością, że rok bieżący powiększył nasze szeregi prawie dwukrotnie. Widać aż nadto wyraźnie, że młodzież chłopska w Warszawie poczyna zdawać sobie sprawę z konieczności zorganizowania wszystkich chłopów akademików pod chłopskim sztandarem. Powiększenie się liczby członków wpłynęło ożywiająco na metody i rozmach pracy ideowo-wychowawczej. W tym też kierunku poszły obrady akademickiej młodej wsi.

Zaczynamy nową pracę. Będzie ona trudniejsza i to nas napawa wiarą, że gdy ją wykonamy, wówczas poznamy własną wartość i przydatność dla wsi.

Po sprawozdaniu z działalności za ub. rok, które złożył ustępujący prezes kol. Wójcik, komisji rewizyjnej i kasowej, kol. E. Marzec zreferował plan pracy na rok przyszły. Zasadniczą jego myślą jest wewnętrzne wyrobienie organizacyjne członków Koła, oraz zaprawianie się do roboty społecznej. Ważną jest specjalizacja fachowa według kierunku studiów członków.

Najwięcej jednak uwagi winniśmy zwrócić na zespolenie inteligencji chłopskiej z młodzieżą w terenie. Na wielu Zjazdach przedstawiciele K. M. W. zarzucają akademikom - chłopom „wysferzenie się“, „zapieranie się“ wsi. Inteligencja chłopska jest jak gdyby mózgiem wsi, ale wtedy, gdy ją zna, rozumie i z nią współdziała. Kto zerwał ze swoją wsią, czy osadą, ten musi się jej przypomnieć w pracy realizacyjnej.

Niech że jednak przodownicy wiejscy zdają sobie sprawę, że ruch młodowiejski bez inteligencji będzie kulał...

Plan pracy dzieli się na dwa odcinki: zewnętrzny i wewnętrzny. Do pierwszego należy robota pospólna z Kołami Młodzieży Wiejskiej, akcja maturalna, oraz praca w innych ogniwach organizacyjnych. Odcinek pracy wewnętrznej to nic innego tylko samokształcenie, polegające na pogłębianiu wiedzy zawodowej i społecznej. Ważną rolę odgrywa tu Kurs Wiedzy Społecznej dla akad. młodz. chłopskiej powołany przez Tow. „Przodownik Wiejski“.

Wszystka młodzież akademicka, pochodząca ze wsi, musi być zorganizowana. Nie wywarła ona jeszcze decydującego piętna na życiu ogólnoakademickim. Czas nadszedł. Obok pracy wewnętrznej nad urobieniem charakteru pójdzie równolegle działanie na odcinku akademickim.

W tym mniej więcej duchu była prowadzona dyskusja nad sprawozdaniem i planem pracy. Pierwszy przemawiał kol. Gierat, prezes C. Z. M. W., który zwrócił uwagę na zadania, jakie się piętrzą przed chłopską inteligencją, które ona, a nie kto inny rozwiąże. W rękach potężnego ruchu młodowiejskiego jest klucz do rozwiązania zagadnienia przebudowy życia wiejskiego i państwowego.

W innych głosach przewijała się ostra krytyka starego zarządu i wybijało się żądanie poprowadzenia żywszej pracy. W gromadzie dwustupięćdziesięciu akademików synów wsi wzbiera coraz gorętszy bunt i pragnienie świadomego działania.

W naszej organizacji nie ma miejsca dla maruderów.

ŚP. KAZIMIERZ CZAJKOWSKI

członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Michałkowie, pow. Lipno, zmarł na gruźlicę dnia 27 listopada br. Śmierć jego wzruszyła do głębi nie tylko najbliższych, ale wszystkich, którzy go znali. Był to człowiek całkowicie oddany sprawie chłopskiej i ceniony, jako wybitny działacz społeczny. Dla nas był przykładem samozaparcia się i poświęcenia dla Organizacji.

Cześć Jego pamięci!

JÓZEF WOJTAREK

CHAŁUPA

(Dokończenie)

Ale ponieważ przez kilka lat pracy w Kole wykrystalizowaliśmy sobie zasadę, że — grunt się nie przejmować, a pracę uczciwie i uparcie prowadzić — więc i w tym wypadku trzymaliśmy się tej zasady.

Jesień była zimna i błotna. Przez dziury w oknach wpadał zimny wiatr, wskutek czego na zebraniach w świetlicy było zimno. Lecz znaleźliśmy wyjście z tej sytuacji. Każdy z kolegów przyniósł za pazuchą, w cholewie buta, czy poprostu w kieszeni trochę drzewa. Rozpaliliśmy ogień, ustawili stół naprzeciw komina, obsiadaliśmy wokoło niego i gawędziliśmy względnie czytaliśmy, lub odbywaliśmy zebrania.

W taki to jesienny wieczór, gdyśmy gadali o konieczności pobudowania domu ludowego — po drugiej stronie sieni zmarł następny mieszkaniec chałupy, Ulincorz. W ubraniu, w butach, czapce... Tak jak się położył wieczorem na słomie tak i uświerkł. Cicho, spokojnie, jak gdyby usnął.

Nazajutrz Grzegorek — który jeden w Bukowcu nosi czarną brodę, a który wyprowadza umarłych — wielkim głosem odśpiewał swoje pieśni nad trupem Stacha, leżącym w trumnie. Więcej poza śpiewakiem nie zjawił się nikt. Na trzeci dzień gmina pochowała Stacha Ulincorza na swój koszt.

Nie wesoła jest dola biednych ludzi.

Po obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został jednogłośnie obwołany kol. W. Kowalski. Do Zarządu weszli kol. kol.: Majchrowski M. — I wiceprezes, Bocheński J. — II wiceprezes, Najda Wł.—skarbnik, Jarosz J. — sekretarz, Bogdan M. — gospodarz, Wiatrówna H., Szymańska H. i Kamińska A. — członkowie zarządu. Delegatami na Zjazd C. Z. M. W. zostali wybrani kol. kol.: Marzec E. i Szczerba Wł.

Po wyborze Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Zebranie przyjęło szereg wniosków i rezolucji.

* * *

Doceniając ważność podniesienia i uświadomienia gospodarczego wsi przez zorganizowaną spółdzielczość, która usuwa ze wsi wyzysk pośredników, Walne Zebranie członków Ak. K. M. W. wita z zadowoleniem uchwały Rady Naczelnej C. Z. M. W. w sprawie sposobów rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce i zobowiązuje się do jaknajściślejszej współpracy w realizacji tych uchwał.

Walne Zebranie członków Ak. K. Mł. Wsi potępia działalność szkodliwej dla wsi organizacji „Związku Młodej Polski".

Organizacja ta tłumi rozwój samodzielności młodzieży, podporządkowując ją sztucznym, narzuconym odgórnie rygorom, które są zupełnie obce duszy wiejskiej.

W wystąpieniach swych Związek Młodej Polski obniża poziom życia polskiego, wprowadzając w życie niedopuszczalne metody działania.

* * *

Zakreślony plan pracy i ochota, z jaką się akademicy-chłopi zabierają w tym roku do pracy pozwala spodziewać się realnych wyników.

Trzeba tylko wiedzieć, czego się chce i mieć odwagę do śmiałego wprowadzania w czyn najgłębszych myśli i zamierzeń.

em.

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

— Z różnych stron kraju donoszą, że wynagrodzenie robotników rolnych pogorszyło się. Płaca dzienna robotnika rolnego waha się od 80 gr. do 1 zł. 20 gr., z wyżywieniem, a 2 złote bez wyżywienia.

— Wielkie zdziwienie wywołało oświadczenie rumuńskiego ministra spółdzielczości, który zapowiedział wywóz zboża z Rumunii do Polski. Polskie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prostuje tę wiadomość. Przywóz zbóż z zagranicy nie jest przewidywany na większą skalę. Przywozi się pszenicę do jednego z młynów w Toruniu, który ją przemiela i sprzedaje do Finlandii.

— W końcu 1936 r. należało do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych. 1084 spółdzielni mleczarskich, w tym ręcznych 891 i mechanicznych 193. Spółdzielnie liczyły 371 tys. członków, drobnych rolników. Za produkty uzyskano 79 mil. zł., dostawcom wypłacono 66 mil .zł.

— Dostawa mleka do mleczarń związkowych stale wzrasta. W roku bieżącym w ciągu 3-ch kwartałów dostarczono o 36 mil. kg. mleka więcej niż w 3-ch kwartałach roku ubiegłego. Jest to wynikiem zwiększonej dostawy mleka przez rolników, oraz większej liczby mleczarń.

— Z dniem 31 marca 1938 r., upłynie termin odroczenia zaległości podatkowych, objętych ulgami na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15. IV. 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Po upływie tego terminu, a więc z dniem 1 kwietnia 1938 r., urzędy skarbowe przystąpią do ściągania zaległości, które nie zostały zapłacone w okresie odroczenia. Ulgi te są dogodne, gdyż 100 zł. wpłacone pokrywa 150 zł. zaległości.

— Polska zakupiła w Bułgarii 2 miliony 850 tysięcy kg. tytoniu.

— W bieżącym roku lasy państwowe sprzedały Anglii większą ilość drzewa na stemple do kopalń. W ten sposób nawiązano stosunki handlowe z państwem, do którego Polska od szeregu, lat drzewa tego rodzaju nie wywoziła. Śladem lasów państwowych również prywatne firmy drzewne przystąpiły do

---

Prawie że powymierali starzy mieszkańcy starej, przygarbionej, zapądłej w ziemię chałupy. Nawet drzewa, rosnące w sadzie od lewej strony, usychają powoli. Konar za konarem, jednego roku wiśnia, to znów luboska, śliwka, czy gruszka „babą" zwana, duchnieją od środka, marnieją — czasem wiatr takie schorowane drzewo rozedrze na połowę, że tylko połamane kikuty sterczą ku obłokom, a często to i jakiś nieostrożny chłopak, który za wysoko się wygramolił, aby urwać parę śliwek, spadnie na murawę, trzymając się kurczowo suchotniczej gałęzi.

Tak więc wszystko co stare, nie wyłączając i ludzi, ustępuje miejsca młodemu życiu. Bez śmierci nie byłoby życia. Tam, gdzie rosły stare drzewa, Józiek Łukaszów nie sadzi młodych, ponieważ nie opłaci mu się — jak powiada — gdyż stary sad za daleko położony od jego obejścia, natomiast na miejsce wymarłych ludzi nie osiedli coprawda inni na stałe — zjawili się przeto drudzy, którzy przychodzą kilka razy na tydzień, a wtedy izba w starej chałupie wrze i kipi młodym, beztroskim prawie, życiem.

Świetlica we wsi, która rozumie potrzebę życia organizacyjnego, która nie boi się już gazety i książki, jako wymysłów diabła — jest tym ośrodkiem, z którego promieniuje wszystko, co dobre i szlachetne, co praktyczne i pożyteczne. W świetlicy znajdzie człowiek wsiowy jeszcze w tych czasach tak ponurych dla wsi polskiej trochę słońca, braterskiego ciepła, otuchy i pokrzepienia do dalszych trudów. W świetlicach jakże często wykuwają się twarde charaktery przyszłych bojowników o sprawę chłopską.

Późny listopad.

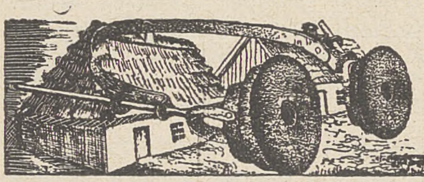
Przez cały dzień padał śnieg z deszczem, a gdy przywlókł się od lasu wilgotny, zimny zmierzch wie-

wywozu tego surowca na rynek angielski.

— Bank Polski w dniu 7 grudnia b. r. płacił za: dolara amerykańsk. 5 zł. 25 gr., 100 franków francuskich 17 zł. 73 gr., funt angielski 26 zł. 32 gr.

— W Warszawie płacono za 100 kg. żyta 24 zł. do 24.50 zł., pszenicy 29 — 29.50 zł., owsa 22.25 zł. do 23.25 zł., jęczmienia 21.75 zł. — 22.25 zł., rzepaku letniego 56 zł. — 57 zł., ziemniaków 3 zł. 75 — 4 zł. 25 gr., słomy żytniej 8 — 8.75 gr. siana od 12 zł. 50 gr. do 9 zł. 50 gr.

— Za klg. mięsa żywej wagi płacono na targowicy warszawskiej: woły 52 gr. — 96 gr., krowy 46 gr. — 89 gr., cielęta 65 gr. — 110 gr., świnie 78 gr. — 1 zł. 14 gr.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 19.XII. DO DN. 25.XII. 1937 R.

Niedziela — dn. 19.XII: godz. 9.00: Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Sierpcu; **godz. 14.45:** Audycja dla wsi; **godz. 15.45:** „Wszystkiego po trochu"— audycja dla dzieci; **godz. 19.50:** Utwory Feliksa Nowowiejskiego — koncert z Torunia; **godz. 21.15:** „Kukułka Wileńska"; **godz. 22.25:** Jan Brahms: Sonata G-Dur op. 78.

Poniedziałek — dn. 20.XII: godz. 11.15: Audycja dla szkół; **godz. 15.45:** Z pieśnią po kraju (ze Lwowa); **godz. 17.00:** „Gigantyczny teleskop" — odczyt; **godz. 17.15:** Koncert chóru bułgarskiego „Gusła"; **godz. 18.35:** Audycja dla wsi; **godz. 19.30:** „Dyskutujmy": Matka i córka".

Wtorek — dn. 21.XII: godz. 11.15: Audycja dla szkół; **godz. 15.45:** Radio w szkole — transmisja ze szkoły powszechnej; **godz. 18.35:** Audycja dla wsi; **godz. 19.00:** „Najpracowitszy pisarz" (J. Ignacy Kraszewski) — wieczór literacki; **godz. 21.15:** Koncert symfoniczny ze Lwowa.

Środa — dn. 22.XII: godz. 15.45: „Napoleon Bonaparte" — pogadanka; **godz. 16.00:** „Uczmy się mówić"; **godz. 16.15:** Koncert popularny w wyk. ork. mandolinistów; **godz. 17.15:** Koncert solistów; **godz. 17.50:** Higiena skóry — pogadanka; **godz. 18.35:** Audycja dla wsi; **godz. 21.00:** Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewieckiego; **godz. 21.45:** „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji.

Czwartek — dn. 23.XII: godz. 11.15: Śpiewajmy kolędy — audycja dla dzieci; **godz. 15.45:** Rozmowa muzyka z młodzieżą; **godz. 17.00:** „Polska książka naukowa w roku ubiegłym" — pogadanka; **godz. 17.15:** Recital fortepianowy Henryka Sztompki; **godz. 18.35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej; **godz. 21.45:** „Nowy akademik— Jan Lorentowicz" — szkic literacki.

Piątek — dn. 24.XII: godz. 15.45: Kolędy — koncert z Łodzi; **godz. 16.40:** Suita kolędowa w wyk. Tria Salonowego (ze Lwowa); **godz. 17.00:** **„Adamowe"** (dzień urodzin i imienin A. Mickiewicza)—słuchowisko; **godz. 17.30:** Boże Narodzenie w muzyce fortepianowej — koncert; **godz. 23.00:** „U braci Słowian — po kolędzie" — audycja muzyczno - słowna; **godz. 23.45:** Pasterka z kościołka wiejskiego, poprzedzona reportażem.

Sobota — dn. 25.XII: godz. 10.15: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; **godz. 12.03:** Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa); **godz. 14.30:** „Boże Narodzenie w Korkożyszkach" — audycja z Wilna; **godz. 18.55:** Audycja dla Polaków za granicą: „Wieczór pod choinką"; **godz. 20.00:** Koncert rozrywkowy; **godz. 21.30:** Z kolędą po świecie — reportaż.

czoru, zerwał się od Brzustówka wiatr mocny, huczał przeciągle i smutno w nagich konarach przydrożnych topoli rosnących dwoma rzędami nad drogą, świszczał przelatując przez płoty i zakamarki w obejściach gospodarskich, aż hen w górze pozganiał chmury, przepędził je ku wschodowi, aże wyjrzały na niebo gwiazdy.

Zaczął brać lekki mrozek.

Błoto ściągnęło się w skorupę, pokrytą plamami białego śniegu. Wieś ucichła, że jeno gdzie niegdzie pies się odezwał, a głos jego tłukł się po polach i podwórzach. W okienkach ogaconych mchem i liśćmi chałup, światła lamp rozjaśnionych na krótko pogasły, jeno w poniektórych gdzie kto do znajomych przyszedł na pogawędkę, wkręcone światło nieciło blask czerwonawy. Wiadomo, nie ma na naftę pieniędzy.

— Kto wie — powiada niejeden — czy nie przyjdzie jeszcze smolnymi szczapami świecić pod kominem.

W świetlicy, gdzie właśnie czyniono ostatnie przygotowania do urządzenia obchodu rocznicy listopadowej, gwarno i ciasno. Nietylko młodzież związkowa, biorąca udział jak zwykle w pracach organizacyjnych, zjawiła się tam co do jednego, ale przyszło wielu starszych gospodarzy, aby popatrzeć na pracę młodych, dowiedzieć się, co słychać na świecie, pożyczyć książkę rolniczą z biblioteki Koła.

Po zwykłych zajęciach świetlicowych, kiedy już zmontowano i przerobiono cały program akademii, niespodziewanie Jasiek Bąk, chłop przeszło trzydziestoletni, poprosił o głos i począł zwykłymi słowy mówić. Wszyscy z zaciekawieniem zwrócili głowy w jego

ORGANIZACJA W TERENIE

11 LISTOPADA W JEŻOWIE
(pow. Brzeziny)

Koło nasze od kilku lat obchodzi dzień 11-go listopada jako Święto Narodowe bardzo uroczyście. W tym roku uroczystość ta miała charakter specjalny.

Już od rana panował nastrój świąteczny. O godzinie 11-ej miejscowe organizacje przybyły na nabożeństwo. Po mszy św. uformował się pochód, który otwierały dzieci ze szkoły powszechnej, następnie Straż Ogniowa z orkiestrą, Zw. Strzelecki, Koło Mł. Wiejskiej, K. S. M., oraz cechy ze sztandarami. Pochód przeszedł ulicami do rynku gdzie po przemówieniu odbyła się defilada. Część Koła Mł. wyjechała do Warszawy by brać udział w defiladzie. Wieczorem odbyła się w sali gromadzkiej uroczysta akademia, zorganizowana przez Koło Mł. i szkołę powszechną. Po zagajeniu przez kierownika szkoły, dzieci odtańczyły mazura, następnie członek Koła kol. St. Gruszczyński recytował wiersz. Po recytacji zespół Koła zainscenizował kilka piosenek wojskowych. Wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Publiczności było przeszło 300 osób. Śpiewy solowe wykonali kol. J. Chojnacka i kol. Gruszczyński. Wysłano depeszę do P. Ministra Spraw Wojskowych T. Kasprzyckiego. Odśpiewaniem hasła związkowego i Roty akademię zakończono. **T. K.**

Z WYSTAWY P. R. W NIEGOWIE
(pow. Zawiercie).

Dnia 10 października b. r. odbył się w Niegowie w sali szkoły powszechnej rejonowy Zjazd zespołów p. r., połączony z wystawą i egzaminami. W wystawie i Zjeździe wzięły udział zespoły Kół Młodzieży Wiejskiej z Moczydeł Niegówki i Trzebniowa. Zjazd i wystawa były urządzone umyślnie w Niegowie, wsi gminnej i parafialnej, aby jaknajwiększa ilość ludzi mogła zwiedzić wystawę, a z drugiej znów strony, aby i samą wieś Niegowę zainteresować oświatą rolniczą, a młodzież zachęcić do pracy w p. r., gdyż ze smutkiem trzeba przyznać, że do tej pory wieś ta w oświacie rolniczej nie idzie naprzód, bo nawet miejscowe Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży nie bierze działu w p. r.

Zjazd otworzył kol. Gradek Władysław, kierownik Sąsiedzkiego Związku Młodej Wsi. Po odśpiewaniu hasła p. r., zostały wygłoszone referaty: „O znaczeniu i potrzebie oświaty rolniczej na wsi" przez instr. Będkowskiego, oraz „Jak pracujemy w p. r." przez kol. Gradka, po czym Koła Młodzieży Wiejskiej z Moczydeł i Niegówki, wykonały piękną inscenizację: „Błogosławiona dobroć Człowieka".

Następnie zebrana publiczność w liczbie około 800 osób, udała się na zwiedzanie wystawy. Po zwiedzeniu wystawy nastąpił egzamin. Prace do końca doprowadziło 6 zespołów, po 2 zespoły w każdym Kole. Mamy nadzieję, że z roku na rok p. r. obejmie większą ilość młodzieży. Po egzaminach kol. Gradek podziękował wszystkim za przybycie, nauczycielstwu za współpracę i hymnem związkowym „Trzeba z żywymi naprzód iść" zakończono uroczystość, po czym młodzież udała się do miejscowej remizy strażackiej na zabawę taneczną, która była urozmaicona piosenkami ludowymi.

Ob.

PORWALI SIĘ MŁODZI...
(Temra k/Kobrynia)

O życiu organizacyjnym w naszej wsi Temra nie było dotychczas mowy. Poza schadzkami wieczorowymi nie było widać żadnego współżycia zbiorowego.

Dnia 7. XI. br. powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Temrze. Na pierwszy plan wysunęło się zadanie: urządzić świetlicę.

I w ciągu tygodnia wynajęliśmy lokal. W świetlicy wychowujemy się na nowych ludzi, których celem jest przebudowa własnej wsi.

Na gruzach starych form powstanie nowe życie, nowa wieś. Już w tak krótkim czasie swego istnienia organizacyjnego przekonaliśmy się, że mamy siły dość, żeby: starszych swoim przykładem pociągnąć do pracy społecznej.

---

stronę, a Bąk mówił o konieczności pobudowania domu ludowego.

— Mamy trochę przyciasną i niezbyt wygodnie położoną szkołę, a w świetlicy naszego Koła też już niedługo palca nie będzie gdzie wetknąć. Czas nagli aby pobudować dom obszerny, widny i ciepły, gdzieby i szkoła mogła się mieścić, gdzieby i izba większa na zebrania, zabawy, przedstawienia się znalazła, kaj by można specjalny pokoik na bibliotekę przeznaczyć, no i gdzieby w przyszłości niedalekiej miejsce na sklep spółdzielczy się znalazło. Zwracam się do wszystkich tu zebranych o podjęcie agitacji i przekonywanie opornych niedojdów. Następnie musimy przez radę gromadzką podjąć starania, aby te kilka mórg bezużytecznego piachu przy lesie rządowym sprzedać Państwu, a za to kupić drzewa na budowę domu. Rząd las zasadzi, piach nie będzie leżał, aby ino zające na nim latały, a my do drzewa dołożymy własną pracę i za lat parę będziemy mieli własny, wsiowy ludowy dom. Bo —

„nie jeno pył my, co go wiatr pomiata,
ale i bary dźwignące pół świata".

— kończył Bąk. W świetlicy zapanował dziwny nastrój. Młodzież od dawna marzyła o czymś podobnym, a oto i starsi odczuli potrzebę własnego wspólnego domu. Zebrani, rozgrzani ciepłem mocno bijących w jeden takt serc, z jasnym uśmiechem chłopskich oczu, rozprawiali jeszcze długo o tym, jak zabrać się do tego wielkiego dzieła.

Na niebo tymczasem ponad piaskami przy lesie państwowym, wyjrzał złoto-srebrny księżyc i podnosząc się zwolna ku górze, przyglądał się porosłym żarnowcem piaskom pastwiska, na których pono ma rosnąć kiedyś las. Sosnowy las na budowę nowych domów.

W skład Zarządu K. M. W. weszli kol. kol.: W. Jurkiewiczówna — prezes, Fr. Kargier — wiceprezes, W. Dyk — sekretarz, St. Nowak — skarbnik.

Fr. Kargier.

KONFERENCJA W ŁASKARZEWIE

(pow. garwoliński).

Dn. 21 listopada br. odbyła się w Łaskarzewie konferencja rejonowa K. M. W., w której wzięli udział wszyscy członkowie zarządów, przodownicy p. r. i zespołów samokształcenia, przewodniczące sekcyj koleżanek i bardziej zainteresowani członkowie razem w liczbie 36 osób z 4 Kół, a mianowicie: z Przyłęga, Melanowa, Woli Rowskiej i Chotyni.

Porządek obrad obejmował: Sprawozdania K. M. W. za okres ub., plan pracy na nadchodzący okres zimowy. Obradom przewodniczył kol. wice - prezes P. Z. M. W. Lis Bol. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że K. M. W. — Melanów najlepiej prowadzi pracę przysposobienia rolniczego, a zespół samokształcenia w K. M. W. — Chotynia uzyskał na egzaminie 47 punkt. na 50 możliwych (przerabiali kurs nauki obywatelskiej, Powszechnego Uniwersytetu Korespodencyjnego). W K. M. W. Wola - Rowska czynne były 4 sekcje: rolna, samokształceniowa, teatralno-rozrywkowa i sekcja koleżanek. W Przyłęgu: Zespół p. r. ukończył III stopień sprawności. Zespół samokształcenia przerabiał kurs nauki obywatelskiej.

Plan pracy w okresie zimowym, zreferował kol. Lis. B., podkreślając konieczność samokształcenia zawodowego (p. r.) i ogólnego przez czytelnictwo pism i książek. O pracach koleżanek mówiła kol. Sztylkówna.

Bolesław Lis.

KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W KARCZOWICACH.

(pow. Miechów).

W dn. 8.IX br. odbyło się zebranie Młodzieży Wiejskiej. Młodzież, czując potrzebę wspólnej pracy, postanowiła zawiązać Koło Młodzieży Wiejskiej, i to bez niczyjej pomocy, tylko o własnych siłach. Na przewodniczącego zebrania powołano Józefa Sobonia, który w krótkich słowach omówił znaczenie organizacji. Po zapoznaniu się treścią regulaminu K. M. W. przystąpiono do zapisywania na członków. Zgłosiło się 28 osób, w tym 11 koleżanek. Po zapisaniu się przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli. Prezes — Soboń Józef, wiceprezes — Więcławek, sekretarza — Soboń Stanisław, skarbnik — Więcławek Kazimierz, gospodarz — Zynek Karol.

Uchwalono składki członkowskie i wpisowe na pokrycie pierwszych wydatków Koła, jak na zarejestrowanie, pieczątkę, księgi biurowe i prenumeratę „Siewu Młodej Wsi".

J. S.

KURS SPOŁECZNO OŚWIATOWY W JANOWIE PODL.

Staraniem Sąsiedzkiego Związku Młodej Wsi, przy poparciu Kom. Oświaty Pozaszkolnej w Janowie Podl. został zorganizowany w dniach 24 i 27 listopada kurs społeczno-oświatowy mający za zadanie przeszkolenie członków wstępujących Kół Młodzieży Wiejskiej.

W kursie wzięli udział członkowie z Kół Janów Podl., Pawłów Stary, Bulba-Granny i Klonowica Mała w liczbie 22 osoby przed południem, a 48 w godzinach wieczorowych.

Na kursie były omawiana, ideologia Związku Młodej Wsi, historia chłopów, literatura chłopska, oświata pozaszkolna, planowanie pracy w Kołach, przysposobienie rolnicze, hodowla bydła, weterynaria i zagadnienia z dziedziny Kół Gosp. Referaty były wygłaszane przez instruktorów O. T. O. i K. R. w Białej Podl. i członków Związku Młodej Wsi z Janowa Podl., Białej Podl. i Lublina.

Zakończenie kursu odbyło się w dniu 27 listopada br.

Michał Roguski.
z Janowa Podl.

KURS POWIATOWY ZW. MŁ. WSI

w pow. włoszczowskim.

Dnia 25, 26 i 27 XI br. odbył się w Szczekocinach kurs dla Zarządów Kół i przodowników. W kursie brało udział 38 członków w tym 11 koleżanek. Uczestnicy przybyli autobusami, furmankami i piechotą. Wykłady odbywały się w sali posiedzeń Banku Ludowego w Szczekocinach.

Na zakończenie kursu przybyli: ks. Noszczyk, p. Burmistrz, dyr. Banku kol. Bekier, przedstawiciele organizacji rolniczych, spółdzielczych, prezes P. O. W., oraz mieszkańcy ze Szczekocin. Po odświewaniu hymnu narodowego, prezes Wojew. Zw. Mł. Wsi kol. Sobolewski wygłosił przemówienie i odczytał deklarację ideową naszego Związku. Dyr. Banku kol. Bekier życzył słuchaczom kursu owocnej pracy w terenie. Następnie odśpiewano kilka piosenek ludowych i na zakończenie hymn związkowy. Po kolacji odbyła się wspólna zabawa, w której uczestniczyli również członkiwie Z. S.

Pierwszy ten kurs jaki się odbył w tym sezonie wzmocni napewno moralnie i organizacyjnie nasze Koła.

Czy wiecie że:

— Nasza flota wojena powiększyła się o 3 okręty: łódź podwodną „Orzeł", kontrtorpedowiec „Błyskawica", oraz stawiacz min „Gryf". Całą polską flotę wojenną obliczamy na 18 tysięcy ton wyporności, gdy niemiecką obliczają na blisko 400 tysięcy, a sowiecką na 200 tysięcy ton. A więc mamy jeszcze wiele do zrobienia, by dorównać tym państwom. Przede wszystkim powinniśmy poświęcić więcej pieniędzy na rozbudowę floty wojennej. Że za mało wydajemy na dozbrojenie na morzu, niech świadczy poniższe zestawienie. Na flotę wojenną wydaje rocznie: Anglik 40 zł., Francuz 26 zł., Niemiec 26 zł., Włoch 26 zł., Szwed 12 zł., Rumun 6 zł., Jugosłowianin 6 zł., Turek 2 zł. 50 gr., a Polak tylko 1 zł. 26 gr.

— Na terenie polskiego Centralnego Okręgu Przemysłowego znajduje się wiele nie odkrytych jeszcze surowców przemysłowych. I tak nie dawno spółka naftowa „Polmin" odkryła na terenie gminy Przyborowie, koło Dębicy, w gminie Opary, koło Borysławia, bogate złoża gazu ziemnego. Gaz ten jest bardzo cenny, gdyż daje tanie światło i opał. W Żelaznej (w pow. kościańskim), oraz w okolicach Chlewisk, Niekłania i Stąporkowa odkryto nowe pokłady rud żelaznych. Tak więc Okręg Przemysłowy obfituje w bogactwa naturalne, których jest bardzo wiele.

— Mieszkańcy gminy głębockiej, w pow. dziśnieńskim (Wileńszczyzna) postanowili ufundować dla armii

Trzeba podziękować koleżankom i kolegom kursistom, którzy pomimo przeszkód przybyli na kurs. Okazali się bowiem prawdziwymi przodownikami w naszej organizacji.

S. P.

NOWE KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W dniu 13 października b. r. powstało Koło Młodzieży Wiejskiej we wsi Kaznów - Chęcin, gm. Świnice, do którego zapisało się 25 członków. Wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — Grabarczyk Zygmunt, wiceprezeska — Kazimiera Jędrzejczakówna, sekretarz — Lucjan Matczak, skarbnik — A. Pawlak, gospodarz — Pawlak W. Na zebraniu organizacyjnym opodatkowano się od czł. po 30 gr. na prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" i zakupienie ksiąg biurowych i kasowych Koła. Uchwalono składkę miesięczną po 10 gr. od członka. Zorganizowano zespół p. r. (temat buraki). Założycielami Koła byli kol. kol. Stanisław Pawlak, Stasiak i Kasprzak.

MŁODA WIEŚ OBRADUJE W SUWAŁKACH.

Dzień 21 listopada, rozpłakał się deszczem, ale mimo to Młoda Wieś suwalska przybyła na zjazd licznie. Przyjechała młodzież z Kół, aby pogwarzyć o swej pracy, dowiedzieć się jak pracują inni, nabrać zapału do dalszych poczynań, by za rok na przyszłym zjeździe wykazać się nowymi wynikami.

Po zagajeniu i przemówieniach powitalnych rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem kolegi Olesińskiego. Referat ideowy wygłosił kol. Perskiewicz, kierownik Woj. Zw. Mł. Wsi w Białymstoku.

Po sprawozdaniach Zarządu, Kom. Rewizyjnej oraz poszczególnych Kół, uchwalono nowy plan pracy. Zakreśliliśmy sobie plan, który musi być wykonany.

W dyskusji zwrócono uwagę na niedomagania organizacyjne, dużo czasu poświęcając zagadnieniom: planowości pracy, sekcji koleżanek i samodzielności Związku, oraz współpracy bratnich organizacyj wiejskich.

Po wyborach zarządu i odczytaniu zgłoszonych rezolucyj zakończono obrady odśpiewaniem hymnu związkowego.

Zespół K. Mł. W. w Suwałkach, oraz uczenice Szkoły Rolniczej w Kubowie wykonały kilka inscenizacyj rzęsiście oklaskiwanych przez gości.

Należy podkreślić przychylny stosunek Szkoły Rolniczej w Kukowie do Zw. Mł. Wsi, czego dowodem był liczny udział uczennic w zjeździe. Mówimy wyraźnie, że idea Zw. Mł. Wsi i duch chłopski zapanuje we wszystkich szkołach rolniczych.

Miłą, do północy trwającą zabawą zakończono Zjazd.

W. R.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW K.M.W. I ZJAZDY W ZWIĄZKACH SĄSIEDZKICH W ZAMOJSZCZYŹNIE

W Zamościu odbyła się w dniu 31. X. br. konferencja prezesów i sekretarzy Kół Młodej Wsi z terenu powiatu, która była poświęcona przede wszystkim omówieniu planu pracy w Kołach na okres jesienno-zimowy, oraz sprawom organizacyjnym.

Dużo czasu poświęcono na dyskusję nad sposobami i środkami podciągnięcia sprawności organizacyjnej Kół, na omówienie powodów i przyczyn tych niedomagań i bolączek.

W tym celu powzięła Rada prezesów szereg postanowień, jak: odbywanie stałych, systematycznych zebrań zarządu i zebrań ogólnych w Kołach, prenumerowanie przynajmniej 1 egz. „Siewu Młodej Wsi" i wspólnego czytania artykułów na każdym zebraniu Koła oraz zapoznanie się dokładne z regulaminem K. M. W. i założeniami ideowo-wychowawczymi Ruchu Młodowiejskiego.

Postanowiono również wspólnym wysiłkiem wszystkich członków ufundować w br. organizacyjnym nowy sztandar dla Powiatowego Związku.

Uczestnicy konferencji wysłuchali referatu n. t. pracy oświatowej ze specjalnym podkreśleniem metody samokształceniowej, wygłoszonego przez Kol. J. Szewczyka. Ustalono, że prace oświatowe winny mieć ścisły związek z życiem środowiska, wobec czego poznanie własnej wsi ze strony historycznej, statystyczno - gospodarczej, kulturalnej, życia społecznego gromady i wyglądu zewnętrznego osiedla będzie głównym celem pracy zespołów samokształceniowych, które, zebrawszy te wiadomości, przedyskutują je i pomyślą, aby to wszystko, co jest we wsi cennego i dobrego we wszystkich dziedzinach życia środowiska, utrzymać i rozwinąć.

Po szerokim omówieniu i żywej dyskusji Rada prezesów i sekretarzy na wniosek Zarządu P. Z. M. W. uznała za celowe i konieczne zorganizowanie zespołu samokształceniowego pod hasłem: „Poznaj swoją wieś", celem zaś szczegółowszego omówienia tych spraw i ich upowszechnienia powzięto uchwałę odbycia w miesiącach listopadzie i grudniu 4 Zjazdów w Związkach Sąsiedzkich, a mianowicie: w Szczebrzeszynie. w Senderkach, w Huszczce Dużej i Zamościu.

W. K.

---

karabin maszynowy wraz z zaprzęgiem. W tym celu opodatkowali się pracownicy gminni i nauczycielstwo w wysokości 1 procentu od miesięcznych poborów, a rolnicy uchwalili dać na ten cel po 20 groszy z hektara gruntu.

— Na Kasprowym Wierchu wybudowano największą w Polscę stację meteorologiczną, która będzie badała zjawiska klimatyczne w Tatrach.

— Słuchacz radia, nauczyciel z Włodawy, p. Dereńczyk, przyczynił się do uratowania tonącego statku. Usłyszał on w pewnej chwili sygnał S. O. S. (sygnał okrętowy, wołający o ratunek), nadawany przez tonący okręt, znajdujący się u brzegów Islandii. Zawiadomił więc natychmiast o tym urząd telegraficzny we Włodawie, ten zaś centralę telegraficzną w Warszawie. Stąd na wszystkie strony zaczęto rozsyłać sygnały, zawiadamiając pobliskie okręty o wypadku. Tonący statek został uratowany dzięki polskiemu radiosłuchaczowi z Włodawy.

— Prezydent Francji p. Lebrun, dokonał zamknięcia światowej wystawy w Paryżu. Wystawa ta trwała 185 dni i w tym czasie zwiedziło ją ponad 30 milionów ludzi.

— W ciągu 9 miesięcy br. sprzedano na terenie całej Polski 14 tysięcy ton wyrobów tytoniowych wartości 371 milionów zł. Tyle więc majątku poszło z dymem.

Z POWIATU TURECKIEGO KURSY SPÓŁDZIELCZE

Staraniem Związku Spółdzielni „Społem", Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Łodzi i Związku Mł. Wiejsk. „Wici" — został urządzony 3-dniowy kurs spółdz. w Domu Ludowym w Milejewie z udziałem 43 uczestników (ze Związku Młodej Wsi — 24, Wici — 16 i Straży Pożarnej w Milejewie — 3).

Kurs rozpoczęto w dniu 4 listopada b. r. o godz. 10 rano odśpiewaniem Hymnu Spółdzielców. Wykładowcami byli pp.: Andruszkiewicz i Gałęza ze Związku „Społem", a kierownikiem kursu był kol. instr. F. Witulski. Przerobiono tematy: 1) zarys historii i ideologii ruchu spółdzielczego, 2) jak założyć i prowadzić spółdzielnie spożywców, 3) rachunkowość spółdzielni, 4) towaroznawstwo, 5) sztuka sprzedaży i sposób rozmieszczania towarów w sklepie, oraz najważniejsze zagadnienia z dziedziny organizacji sprzedaży. Nastrój na kursie był serdeczny i koleżeński, z czego wnosić należy, że o ile o sprawy gospodarcze chodzi, różnic żadnych nie ma pomiędzy młodzieżą różnych organizacji. Kurs zakończył się w dniu 6 listopada b. r. wieczornicą taneczną, która zgromadziła i starsze społeczeństwo Milejowa. Podobny kurs spółdzielczy dla czł. Zw. Mł. Wsi odbył się w dniach 15, 16 i 17 ub. m. w domu ludowym w Kossewie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Za wybryki w dniu 11 listopada w czasie defilady w Poznaniu spotka „endeków" zasłużona kara. Dowódca O. K. w Poznaniu zapowiedział odebranie praw do stopnia oficerskiego młodzieży tzw. narodowej, która swoim karygodnym zachowaniem się zakłóciła spokój w czasie defilady wojska.

Znana jest „polskość" endecji i tym razem nikt się nie dziwił, ale samowolę i bezczelność słusznie ukrócono.

Włochy wystąpiły z Ligi Narodów. Wielka rada faszystowska jednomyślnie zadecydowała o ustąpieniu z Ligi po piętnastu latach współpracy. Posunięcie to było już oddawna przepowiadane i żadne z państw europejskich nie jest tym zaskoczone.

Szeroko są jednak omawiane szczegóły i zasadnicze powody wystąpienia włoskiego. Niektórzy przypuszczają, że główną przyczyną ustąpienia Włoch z Ligi Narodów było trójprzymierze japońsko - niemiecko-włoskie, które nakłada widocznie na te państwa obowiązek „nienależenia" do Ligi, a stwarza przez to drugą formę bezpieczeństwa, opartą na wspólnych dążeniach zaborczych.

Nic też dziwnego, że zarówno Japończycy, jak i Niemcy z radością przyjęli posunięcie Mussoliniego. Trzy te państwa są obecnie poza Ligą Narodów i nie czują się w obowiązku wypełniać jej zaleceń. Niemcy są przekonani, że tą drogą (poza Ligą) będą mogły łatwo obalić traktat wersalski i dokonać rewizji granic.

Ale w Europie nic się nie zmieniło. Powstały dwie grupy: Niemcy, Włochy (w Azji — Japonia) i strona przeciwna tzw. demokracje: Anglia, Francja i Rosja. Pozostałe państwa prowadzą politykę równowagi (Polska), lub też przechylają się na jedną, czy drugą stronę.

Francja stara się o sprzymierzeńców. Podróż min. francuskiego Delbos'a do Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii ma na celu wybadanie stosunku tych państw do Francji i zapewnienia sobie ich przyjaźni.

W czasie wizyty Delbos'a w Rumunii omawiano stosunki polityczne między Rumunią, Węgrami i Czechosłowacją, oraz ustalono wspólny plan działania. Mówiło się też o współpracy kulturalnej rumuńsko - francuskiej. Najważniejsze jednak dla Francuzów jest zapewnienie Rumunów, że będą dążyć do zacieśnienia i wzmocnienia przyjaźni z Francją.

Wyraźnie widać, że Francja tworzy „blok" przeciwfaszystowski, nie ma

Nowy plan Loterii Klasowej

Od Dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego otrzymaliśmy następujący komunikat:

Nawiązując do wyjaśnienia, udzielonego prasie przed kilku dniami, doszedłem do przekonania, że do pewnego stopnia można pogodzić dążenia graczy obu rodzajów, mianowicie powiększając ilość wygranych kosztem ich wysokości, zachować jednak możliwość wygrania na jeden los większej kwoty. Polega to na tym, że, zachowując wysokość dotychczasowych wygranych, a nawet po części je podwyższając, dzieli się los na większą ilość części z tym jednak, że cena części losu nie będzie zmieniona. W 41 więc loterii los podzielony będzie na 5 części. Każda część kosztować będzie 10 zł. Ogólna ilość losów zmniejszona będzie ze 195.000 do 160.000. Wygrana milion złotych jest zachowana. Główna wygrana I-ej klasy wynosić będzie 100.000 zł., w II — 125.000, w III-ej — 150.000. W ten sposób na jedną część losu przypadnie wygrana mniejsza w IV-ej klasie zamiast 250.000 — 200.000 zł., w I-ej klasie zamiast 25.000 zł. — 20.000, w II klasie 25.000 zł. bez zmiany, w III klasie zamiast 25.000 — 30.000 zł., ale z drugiej strony zamiast jak dotychczas czterech wygrywających, będzie ich pięciu. Szanse wygrania zatem dla wszystkich graczy powiększają się o 25%.

Oczywiście największa wygrana powiększona jest do 62.50 zł., tak, aby po potrąceniu 20% odpowiadała ona cenie losu do klasy następnej. W ten sposób więc powiększona zostaje ilość wygranych, a z nią i szanse wygrania, a jednocześnie pozostawia się możliwość wygrania całego miliona — 100.000, a nawet 125.000 i 150.000 zł. Jeżeli więc ktoś chce wygrać większą sumę, może wziąć wszystkie 5 części losu.

Nie dałoby się tego drugiego osiągnąć prostym rozbiciem wygranych na mniejsze kwoty. Mam wrażenie, że tym nowym sposobem zadowoli się jeżeli nie wszystkich graczy, to w każdym razie znaczną ich część. Z tą myślą wprowadza się na próbę ten nowy system oparty na zasadzie, iż zwiększa się ilość mniejszych wygranych, zachowuje się jednocześnie możliwość wygrania większych sum.

jednak zamiaru wszczynać wojny, lecz pragnie się zabezpieczyć przed Niemcami i Włochami.

Z kim pójdzie Jugosławia? Przed tygodniem był w Rzymie premier jugosłowiański Stojadinowicz. W czasie rozmów z włoskimi politykami stwierdził on, że nic nie różni Włochów i Jugosłowian.

Obecnie przybył do Białogrodu (Jugosławia) min. Delbos i zapytał Jugosławię, czy pójdzie z Francją. Jaka będzie odpowiedź? Francja jest z Włochami skłócona, a Jugosławia skłania się ku silniejszym. Ciekawe, kogo Jugosławia wybierze?

Światowy niepokój. Każda mowa polityków francuskich, niemieckich i włoskich kończy się zapewnieniem, że pokój musi być utrzymany. Niektóre narody zaczynają wierzyć w pokój, ale politycy i dowódcy wojskowi w niego nie wierzą.

Przez świat idzie fala niepokoju. Szeleszczą papiery paktów i umów międzynarodowych. Wszyscy zapewniają się wzajemnie o przyjaźni i współpracy, ale fabryki broni pracują dzień i noc.

Niemcy? Dawno są już przygotowane do wojny. Gen. Goering mówił: „nie mamy masła, ale gdy nad naszymi głowami słychać warkot samolotów, to wiemy, że są one niemieckie, a nie angielskie, czy francuskie". Wiadomą jest rzeczą, że Hitler przez zbrojenia zubożył Niemcy. Dlatego też brak tam masła i nie tylko masła...

„Dziś nie jesteśmy izolowani — krzyczał Goering — mamy sprzymierzeńców Włochy i Japonię".

Wyzwanie jest wyraźne. Hitler postawi Europie warunek: albo kolonie, albo wojna.

Francja? Prowadzi wspólną politykę z Anglią i opiera się na mniejszych narodach. Z Sowietami nie żyje zbyt przyjaźnie, mimo, że jest sprzymierzona.

Pierwszym warunkiem potęgi i bezpieczeństwa jest uzbrojenie. Cały naród francuski wie o tym dobrze. I nie trudno było parlamentowi uchwalić olbrzymie kredyty na dozbrojenie lotnicze. Kilkadziesiąt samolotów wojennych będzie przybywać w ciągu jednego miesiąca. Jest to francuska odpowiedź na zbrojenia niemieckie.

Anglia? Wbrew dotychczasowym zwyczajom (które Anglicy bardzo szanują), dokonano zmian na wyższych stanowiskach wojskowych. Przyszli młodzi generałowie do pracy, a zadaniem ich jest reorganizacja armii angielskiej, oraz postawienie jej na wyższym poziomie. Minister spraw wojskowych zapowiada wprowadzenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (dotychczas Anglicy służyli ochotniczo i za wynagrodzeniem). Oczywiście, że prócz zmian w dowództwach prowadzi się energicznie „prace nad dozbrojeniem". Anglia jest wyspą (dokoła otoczona morzem), mimo, że posiada wspaniałą flotę morską, nie wierzy swoim siłom i czymprędzej przygotowuje i powiększa lotnictwo, oraz armię lądową. Ale wszyscy mówią o pokoju.

Stany Zjednoczone? Próbowały zorganizować tzw. wielkie demokracje przeciwko faszyzmowi, ale płomienne mowy Ruzwelta nie odniosły skutku. Zwołana do Brukseli konferencja w sprawie zatargu japońsko-chińskiego nie spełniła swojego zadania.

Gdy w Brazylii i Quebec zauważono pierwsze objawy faszyzmu, Stany Zjednoczone postanowiły zaniechać mów przeciw wojennych i przeciw faszystowskich. Zbroją się, ile mają sił i środków.

Cały świat mówi o pokoju, ale nie ma państwa, któreby się nie zbroiło.

Niektórym już jest broń potrzebna. Nankin (stolica Chin) został opanowany przez wojska japońskie, lecz tylko częściowo. Zniszczone miasto przedstawia się jako rumowisko, które kryje w sobie zaciekle się broniące oddziały chińskie.

Zanim Japończycy przystąpili do zdobywania Nankinu, wysłali do dowódcy chińskiego list (tzw. ultimatum), wzywając do oddania miasta i wszczęcia rozmów pokojowych. Japonia z góry stawiała warunki: 1) że nie przerwie wojny, dopóki Chiny nie zmienią swej, przeciwjapońskiej polityki; 2) Czang - Kai - Szek musi ustąpić; 3) Japonia jest gotowa udzielić pomocy w odbudowie Chin.

Takich warunków żadne państwo nie przyjmie, gdyż straciłoby przez to swoją niezależność.

List japoński pozostał bez odpowiedzi ze strony chińskiej. Po gwałtownym ataku lotniczym i artyleryjskim Japończycy wdarli się do miasta. Nadeszła do Japonii wiadomość o zwycięstwie. Ale ogólną radość zakłóciła druga wieść, że w Nankinie bronią się zaciekle wojska chińskie. Armia japońska jest napastowana przez oddziały partyzanckie, którymi dowodzą bolszewicy.

Śmiały jest pochód japoński, ale piękniejsze jest bohaterstwo Chińczyków, którzy bronią swojej wolności.

Zajęcie stolicy chińskiej nie stanowi o zwycięstwie Japonii, chociaż jest dla niej bardzo ważne.

Ciekawie przedstawia się niemieckie pośrednictwo między Chinami i Japonią. Ambasador niemiecki, mając na widoku korzyści, jakie Niemcy mogłyby ciągnąć po opanowaniu gospodarczym Chin, podjął się pośrednictwa. Godziła się na to i Japonia i Chiny (chociaż te ostatnie niechętnie). Gdy jednak Japończycy zajęli Nankin, uznali, że Niemcy są tam nie potrzebni, a przytym niebezpieczni, jako konkurenci. Dziś stara się Japonia odsunąć Niemcy od wpływu na politykę chińską.

Czang - Kai - Szek przygotowuje się do obrony czterech prowincji południowych. Buduje się tam forty i okopy. Powstaje nowa 300-tysięczna armia chińska.

Chiny potrzebują pomocy. Spodziewano się powszechnie, że Sowiety wystąpią przeciw Japonii. Dowódca wojsk daleko syberyjskich, marsz. Blücher, który dowodzi 400-tysiączną armią bolszewicką, namawiał w swoim czasie Stalina do rozpoczęcia działań. Z powodu przeprowadzanych wyborów zapomniano o wojnie japońsko - chińskiej. Dowódca wojsk chińskich, przewidując ciężką sytuację Chin, zwrócił się do marsz. Blüchera o udzielenie pomocy, nawet bez zgody Stalina. Gdyby armia daleko - syberyjska uderzyła na tyły japońskie, to Chiny mogłyby myśleć o zwycięstwie.

W Hiszpanii znów rozgorzały walki. W krwawej bitwie powietrznej brało udział 100 samolotów. Gen. Franko przygotowuje się do ataku.

Jak by w odpowiedzi na jego plany, rządowcy powiększają swoje siły wojskowe. Wydano więc rozporządzenie, powołujące do służby wojskowej wszystkich bezrobotnych w wieku od 18 do 50 lat. Jest to tzw. mobilizacja cywilna.

Wojska angielskie w Egipcie. Za zgodą władz egipskich Anglia przesłała na wybrzeże egipskie kilka jednostek wojskowych, przeważnie broni pancernej.

Jest to zręczny manewr przeciw Włochom, a równocześnie zapewnienie sobie siły w tłumieniu powstania arabskiego w Palestynie, które może wkrótce wybuchnąć.

POROZMAWIAJMY

Kol. Józkowi odpowiadamy, że zamieścimy nadesłany nam artykuł, gdy autor poda więcej przykładów, świadczących o nieprzestrzeganiu higieny i zastanowi się nad ich przyczynami.

Kol. Ott. Semp. My z p. Puziewiczem nie mamy nic wspólnego, a pisemko „Młoda Wieś", o którym wspominacie, jest wydawane przez Zw. Mł. Polski, wrogi wsi i naszemu związkowi, tymbardziej więc nie możemy odpowiadać na zarzuty, skierowane nie pod naszym adresem. Ślemy pozdrowienia.

Kol. A. Dyt. z Łaskiego: Artykuł, który od Was otrzymaliśmy, jest zbyt ogólnikowy i nie przepracowany, a wskutek tego nie nadaje się do druku. Cześć!

Kol. T. G. z Nowin Bog.: Chętnie umieścimy opis ważniejszych prac w Waszym Kole. Ciekawi np. jesteśmy, czy urządzacie jakiś „opłatek", a jeżeli tak, to w jaki sposób? Artykuł „Praca w zespole" napisaliście, jak pamiętnik. Oddaliśmy go do red. „Przysposobienia Rolniczego", może go tam wykorzystają.

Kol. Helena Waw. z Cieplewa. Wykorzystamy.

K. M. W. Stobiecko - Miejskie, pow. Radomsko: opłaciliście za „Siew Młodej Wsi" do 1.IV.1938 r.

K. M. W. w Błędowie, pow. Grójec: „Siew Młodej Wsi" opłaciliście do 1 stycznia 1938 r.

K. M. W. Woskrzenice Duże, pow. Biała Podlaska: 1 zł. otrzymaliśmy, opłaciliście „Siew Młodej Wsi" do 1 stycznia 1938 r.

K. M. W. Husynne, pow. Hrubieszów: 2 zł. otrzymaliśmy 30.XI br. opłaciliście „Siew Młodej Wsi" do 1.X br. zalegacie więc za rok b. 2 zł., które prosimy natychmiast wpłacić.

K. M. W. Pogorzelec, pow. Radzymin: opłaciliście za „Siew Młodej Wsi" do końca b. roku.

K. M. W. Witaszyn, pow. Radom: Zalegacie z opłatą „Siewu Młodej Wsi" 3 zł. za rok 1937.

K. M. W. Stara Wola, pow. Radom: 4 zł. otrzymaliśmy, opłaciliście za „Siew Młodej Wsi" do 15.II.1938 r.

K. M. W. w Karolinie, pow. kobryński: Opłaciliście za „Siew Młodej Wsi" do 1 lipca 1939 r.

Kol. Pyrzanowski, H. Papiernia, pow. Radzymin: Napiszcie, czy opłacacie „Siew Młodej Wsi" za siebie, czy za Koło. 6 zł. otrzymaliśmy.

K. M. W. w Ostromeczu Szlacheckim, pow. Kobryń: Kwotę zł. 7,35 otrzymaliśmy, macie opłacony „Siew Młodej Wsi" za cały rok bieżący i 1938.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.